

Natalia Pochroń

OPOWIEŚĆ O PEWNEJ NIEPODLEGŁOŚCI

HISTORIA STOSUNKÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO W ŚWIETLE NAUCZANIA JANA PAWŁA II

Polka

Prolog

Wolność (...) wymaga mocnych, odpowiedzialnych sumień. Wolność jest wymagająca i w pewnym sensie trudniejsza niż niewola!

Był piękny, ciepły wieczór. Lipcowe słońce przez długi czas nie schodziło z widnokręgu, sygnalizując rolnikom czas żniw. Liczyli na obfite plony i część z nich rzeczywiście się nie zawiodła. Można nawet powiedzieć, że pod tym względem był to rok przełomowy, niemający sobie równych w poprzednich latach i niemający powtórzyć się nigdy później. Mieszkańcy Hurby mieli zapamiętać go do końca życia. Większość z nich nie musiała długo obciążać pamięci.

Sześćcioletnia Irenka wraz z siostrzyczką siedziała w domu – mamusia wykąpała córki w tradycyjnej, drewnianej balii i obcinała im grzywki. Dziewczynki bardzo prosiły, aby przymierzyła im kupione wcześniej w Mizoczku nowe skarpetki – śliczne, z kolorowymi kokardkami na ściągaczach. Miały być odświętnym elementem garderoby na mszę św. następnego dnia. Nie umiejąc długo opierać się córkom, matka spełniła ich prośbę, po czym zwróciła się do starszej o pomoc. „Lodziu,

wyjdź na podwórko, bo jakieś huk słysząc, jakby wystrzały!” Kiedy dziewczynka wyszła, paliła się cała wieść...

Szybko też pojawił się tatuś i krzyknął do córki: „uciekaj do lasu!”² A siostrzyczki były w samych jedynie koszulkach na szeleczkach – Irenka, Lodzia i Stasia. Mamusia chwyciła rocznego braciszka Tadzia na ręce i wszyscy razem wybiegli z mieszkania. Nagle dwóch mężczyzn wyłoniło się ze zboża i tylko krzyknęli: „chłopczy, *siuda!*”, to znaczy: „chłopczy, chodźcie tu!”

Irenka trzymała się kurczowo sukienki mamusi, a Marcel – starszy brat – niósł Stasię na barana, bo kłuły ją nóżki... W jednym momencie wszystko jednak zniknęło, w zamian pojawili się mężczyźni i dopadli mamusię. Irenka nie widziała początkowo, co jej robią, słyszała jedynie straszny krzyk. Nagle zobaczyła duży nóż, który wylądował na piersi mamy. Po chwili zobaczyła mamę bez piersi... „Rysiu uciekaj, Rysiu uciekaj!” Ale nie uciekała. Bała się. Położyła się twarzą do ziemi, podkuliła nogi i leżała. Mamusia strasznie jęczała, więc odcięli jej gardło... I ten mały, roczny Tadzio leżał koło niej, też jęczał...

Irenka zebrała w sobie odwagę i pobiegła do sąsiadki, chwytając piękną, gałgankową lalczkę. Chciała powiedzieć, co się stało, ale nikogo nie było. Pobiegła więc do koleżanki. W przypiływie naiwności, połączonej z dziecięcą ufnością, weszła do mieszkania. Tym razem nie było ono puste – zajmowali je pijani mężczyźni. Zobaczyli Irenkę i zaczęli krzyczeć: „mały *raszok!*”. Na swoje nieszczęście, Irenka doskonale rozumiała co to znaczy...³

1. Granice

Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo braknie ciągle ludzi do wyswobodzenia Lwowa. Jerzy.⁴

Jest wiele wyznaczników, wedle których można opisywać niepodległość i suwerenność bytu państwowego. Najpopularniejsze kryterium zaproponował Georg Jellinek, wskazując na trzy najistotniejsze jego zdaniem czynniki: terytorium,

¹ *Kainowa zbrodnia*, reportaż Anny Lisieckiej, Polska 2016, 8:24.

² *Kainowa zbrodnia*, dz. cyt., 8:48.

³ *Kainowa zbrodnia*, dz. cyt.

⁴ *Dla Ciebie Polsko Orleńta Lwowskie. Dziecko – bohater* [w:] „Panteon Polski” (1925) 16 (20), s. 23, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/16834?id=16834> (5.08.2018).

społeczeństwo i suwerenna władza⁵. Trudno nie zgodzić się z faktem, że wskazane przez niemieckiego filozofa czynniki państwowotwórcze odgrywają doniosłą rolę w praktyce codziennego funkcjonowania społeczności. Z takim ujęciem zgadzał się Jan Paweł II, przypisując ogromne znaczenie ziemi i wyrażając głębokie uznanie dla walki o każdy jej skrawek. Nic nie może dowodzić tego bardziej, niż pełen pokory pocałunek, składany przez ojca św. podczas każdej pielgrzymki do Polski. Ten piękny gest niósł ze sobą głębokie przesłanie – prawdziwej i niegasnącej z upływem lat miłości do ojczyzny. Dowody tego uczucia dawał papież nieustannie w licznych wystąpieniach. Jednym z nich, szczególnie emocjonalnym, była homilia wygłoszona podczas mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie w 1991 roku, podczas której zapewniał gorąco: „(...) to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka ta Ojczyzna!”. Kilka lat wcześniej, podczas drugiej pielgrzymki do rodzinnego kraju, Jan Paweł II wytłumaczył, co rozumie przez to macierzyństwo – „Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi⁶. Słowa te, wypowiedziane w czasach zniewolenia przez reżim komunistyczny, miały szczególny wydźwięk. Ogromne znaczenie miało również częste odwoływanie się przez papieża do bolesnych kart polskiej historii, która – jak podkreślał – ukształtowała jego patrzeć – wówczas jeszcze dziecka – na sprawy wolności. Podczas jednego ze spotkań legionowych wspominał z rozrzewaniem –

Niegdyś, gdy jeszcze byłem chłopcem, właśnie w okresie II Rzeczypospolitej, patrzyliśmy czasem na powstańców z 1863 r. Było ich wówczas niewiele (...). Byli oni dla nas symbolem wielkiego wydarzenia, które w okresie naszej niewoli torowało drogę do wolności, do niepodległości (...). Pokolenie naszych rodziców i nasze pokolenie otaczały ich najwyższą czcią właśnie za to, że w okresie niewoli, pod straszliwym ciśnieniem władzy carskiej, zdobyli się na heroiczny czyn niepodległościowy, który wielu z nich okupiło śmiercią, krwią, kalectwem, więzieniem, zsyłką na Sybir. Ci ludzie byli dla nas symbolem tych wydarzeń i tej drogi, która prowadziła do niepodległości.⁷

Podziw i szacunek dla bohaterów polskiej wolności Jan Paweł II wyniósł z rodzinnego domu, pielęgnował je w sobie jak najcenniejszy skarb w czasie dojrze-

⁵ R. Rosicki, *O suwerenności*, „Przegląd Naukowo–Metodyczny” (2010) 4, s. 2, https://www.researchgate.net/profile/Remigiusz_Rosicki/publication/280562361_O_suverenności/links/55b9d4ab08ae092e965b49c2/O-suwerenności.pdf (14.08.2018).

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie*, Warszawa 16.06.1983 r., Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, [http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/539/\(4.08.2018\)](http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/539/(4.08.2018)).

⁷ A. Dobrzyński, *Nauczyciel wolności. Karol Wojtyła – Jan Paweł II o cenie i znaczeniu odzyskania niepodległości przez Polskę*, [w:] „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL” (2014) 4 (108), t. 27, s. 250, http://dlibra.kul.pl/Content/37308/42691__Dobrzyński--Andrzej_-0000.pdf (8.08.2018).

wania oraz kształtowania się jego świadomości narodowej. Głęboko zakorzeniony w wartościach patriotycznych, nie mógł zmienić swojego stanowiska także po powołaniu na Stolicę Apostolską. Mimo przebywania z dala od ojczyzny, niejednokrotnie z dumą, a zarazem wielką pokorą podkreślał swoją tożsamość, oddając szacunek twórcom niepodległej Polski. Szczególnie osobisty stosunek łączył papieża z bohaterami wojny polsko-bolszewickiej. Z najwyższą czcią kultywował pamięć o uczestnikach tamtych wydarzeń, poczuwając się do odpowiedzialności za umiejętne wykorzystanie wywalczonego przezeń daru wolności. Najbardziej wymowny wyraz dał temu odwiedzając cmentarz ofiar wojny 1920 roku w Radzyminie, kiedy to poczynił następujące wyznanie:

Urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeżdżącą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem.⁸

Tamto zwycięstwo uważał za symboliczne zakończenie żołnierskiej epepei walk o granice odrodzonego państwa.

Trudu niepodległościowego nie sprowadzał jednak ojciec święty jedynie do wydarzeń, do których żywił osobisty sentyment. Dość wspomnieć o darzonym przez niego równie wielkim szacunkiem czynie legionowym i osobie marszałka Piłsudskiego, o czym świadczą liczne, pogrzechajające spotkania z dawnymi podkomendnymi ojca niepodległości. Dość wspomnieć o dzielnych bohaterach Lwowa, Wilna i wielu innych miejsc, stanowiących kolebkę i ostoję polskości. To o nich mówił Jan Paweł II, zwracając się do władz zgromadzonych w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej w 1999 roku:

w polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszemu narodowi. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwalały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom.

Do takich osób zaliczali się inżynierowie niepodległości Polski, którzy co prawda nie z karabinem w ręku – odbudowywali jej potęgę równie skuteczną bronią – gospodarką. W tym aspekcie Jan Paweł II często powoływał się na Eugeniusza Kwiatkowskiego i wszystkich jego współpracowników, którzy – w co głęboko wierzył –

⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie podczas nawiedzenia cmentarza Ofiar Wojny 1920 r. w Radzyminie*, Radzymin 13.06.1999 r., Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/655> (5.08.2018).

byli (...) przedstawicielami tego pokolenia, które po wiekach na nowo zrozumiało, że dostęp do morza jest elementem konstytutywnym niepodległości Polski. Jednym z elementów bardzo doniosłych. Gdynia stała się wyrazem nowej woli życia Narodu.⁹

Do takich osób zaliczał się także autor listu przytoczonego na początku rozważań – czternastoletni Jurek Bitschan, który postanowił zostawić szkołę, dom i podjąć obronę ukochanego Lwowa. Wraz z nim, poczet zasłużonych dla polskiej ziemi zasilają wszystkie Orłęta Lwowskie – dzieci, które dorosły zbyt szybko, chwytając w ręce niewiele większe od nich karabiny. Niezwykła ofiarność i poświęcenie młodych żołnierzy w dłuższej perspektywie nie zostały jednak wykorzystane. Koncepcja Międzymorza wysuwana przez Piłsudskiego, zakładająca federacyjne, oparte na współpracy stosunki między nowopowstałą Polską i Ukrainą, została odrzucona. Podobnie potraktowane zostały aspiracje narodowościowe drugiego z państw, a polityka polegająca na utworzeniu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, zantagonizowaniu jej względem Polski, a na końcu włączeniu do jej terytorium, nie mogła wróżyć niczego dobrego w relacjach odradzających się państw.

2. Społeczeństwo

Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku ducha narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa.¹⁰

Nie byłoby państwa, a przede wszystkim – nie byłoby niepodległości – gdyby nie ludzie posiadający poczucie przynależności narodowej. Wysuwając czynnik ludzki jako jeden z podstawowych warunków suwerennej organizacji państwowej, Georg Jellinek nie miał jednak na uwadze przypadkowo żyjących obok siebie osób. Nie w taki sposób pojęcie narodu rozumiał także Jan Paweł II. Dla niego „narod (...) jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko kultura¹¹”. Wypowiedź ta, w pierwszej chwili może wydawać się uprosz-

⁹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do ludzi morza*, Gdynia 11.06.1987 r., [https://ekai.pl/dokumenty/homilia-w-czasie-liturgii-slowa-skierowana-do-ludzi-morza/\(6.08.2018\)](https://ekai.pl/dokumenty/homilia-w-czasie-liturgii-slowa-skierowana-do-ludzi-morza/(6.08.2018)).

¹⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, s. 67, http://www.parafiawilanow.pl/biblioteka/jp2_pamiec_i_tozsamosc (7.08.2018).

¹¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża*, Warszawa, 13.06.1987 r., [https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-przedstawicieli-swiatego-kultury-zgromadzonych-w-kosciele-swietego-krzyza-warszawa/\(6.08.2018\)](https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-przedstawicieli-swiatego-kultury-zgromadzonych-w-kosciele-swietego-krzyza-warszawa/(6.08.2018)).

zeniem, w istocie zawiera w sobie głębię i odsłania istotę nauki papieża Polaka. Na szczególną uwagę w przytoczonej definicji zasługuje pojęcie wspólnoty. Jako taka powinna ona – zdaniem Jana Pawła II – odznaczać się solidarnością tworzących ją członków, poczuciem narodowej tożsamości oraz wspólnym punktem odniesienia. Co nim jest w przypadku tej szczególnej zbiorowości? Odpowiedź znajduje się w drugiej części wypowiedzi papieża, w której dodaje – „naród istnieje z kultury i dla kultury”¹². Problematyka kultury stanowiła doniosłe – a można nawet zaryzykować stwierdzenie, że centralne, zagadnienie nauczania Jana Pawła II. O jej znaczeniu w procesie odradzania się niepodległej Polski mówił podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 r. –

kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę (...). W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu.¹³

Ów duch odgrywał w myśleniu papieża rolę pierwszorzędną jako czynnik stanowiący podstawę bytu narodowego oraz element pozwalający mu przetrwać najcięższe próby i zawirowania. Czynnik, który sprawia, że mimo oderwania od ojczyznej ziemi oraz niekorzystnego wytyczenia granic, wspólnota potrafi odrzucić to, co ją dzieli i zjednoczyć się wokół wspólnego celu. Wychowany na wartościach patriotycznych papież pouczał niejednokrotnie, jak ważna jest zarówno pamięć o walce zbrojnej o niepodległość, jak i troska o zachowanie jej namacalnych śladów, niemych świadków historii. Pielęgnowanie pomników jest jego zdaniem konieczne, by kolejne pokolenia Polaków, które nie miały okazji doświadczyć trudu walk o niepodległą ojczyznę, „zachowały wszystko, co należy do istoty polskości, do polskiej duszy, do historii polskiej, całej spuścizny dziejów, żeby tym zostali na coraz dalsze pokolenia”¹⁴.

O tym, że nie są to tylko słowa, ojciec św. świadczył niejednokrotnie własnym przykładem, żywo angażując się w utrwalanie pamięci o niełatwej historii polskiej niepodległości. Wystarczy tu wspomnieć chociażby o dużym zainteresowaniu i wsparciu, jakiego papież – wówczas jeszcze jako kardynał – udzielił idei odnowy kopca Piłsudskiego, który to zabytek – na skutek polityki władz komunistycz-

¹² Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury...*, dz. cyt.

¹³ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, 3.06.1979 r., Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/565> (7.08.2018).

¹⁴ A. Dobrzyński, *Nauczyciel wolności...*, dz. cyt., s. 251.

nych – popadł w kompletną ruinę. Wyrazem owego wsparcia były pokrzepiające słowa listu, skierowanego do jednego z działaczy niepodległościowych:

Pragnę wyrazić moją pełną solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza; tego, któremu Polska zawdzięcza niepodległość. Ważna jest to sprawa również dla współczesnego morale naszego społeczeństwa. Wołanie o szacunek dla pomników przeszłości, m.in. dla pomnika Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, jest w pełni uzasadnione.¹⁵

Gdy mówi się o kulturze narodu, szczególnie istotne jest określenie jej relacji z kulturą innych zbiorowości. Jan Paweł II, jako świadomy Polak, w licznych wystąpieniach podkreślał niejednokrotnie, jak ważną wspólnotą jest naród. Tak on, jak i rodzina, stanowią najbardziej podstawowe grupy społeczne, których nie sposób zastąpić jakkolwiek – nawet najbardziej rozwiniętą gospodarczo i cywilizacyjnie rzeczywistością. Równocześnie jednak był papież gorącym zwolennikiem „jagiellońskiego” wymiaru polskości, oznaczającego poszanowanie i pokojowe współlistnienie zróżnicowanych kultur. Jako wierny syn polskiej ziemi pragnął Polski dumnej ze swego dziedzictwa, lecz jednocześnie otwartej na inne narody i inne kultury. Pomny na okrutne doświadczenia wojen, usilnie przestrzegał przed niewłaściwym pojmowaniem miłości ojczyzny:

prawdziwy patriotyzm nigdy nie stara się dążyć do dobrobytu własnego narodu kosztem innych. Bowiem ostatecznie dotknęłoby to także jego własnego narodu, wyrażenie krzywdy dotyka obu stron – i agresora, i ofiary. Nacjonalizm, szczególnie w swoich najskrajniejszych formach, jest więc antytezą prawdziwego patriotyzmu...¹⁶

Relacje polsko-ukraińskie po I wojnie światowej nie były łatwe. W kwestii wzajemnego poszanowania i otwartości zawiodły obydwie strony. Społeczność ukraińska przez długi czas nie mogła pogodzić się z klęską Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, odmawiając racji bytu polskiej państwowości. Bojkotowano nie tylko polskie spisy powszechne czy pobory do wojska, ale także wybory parlamentarne i ważniejsze rozstrzygnięcia polityczne. Zamiast integracji mieszkających obok siebie społeczności, ukraińskie elity zaczęły tworzyć własne koła oświatowe oraz podziemny uniwersytet. To na nim radykalizująca się młodzież zaczęła rozwijać przejęte z Włoch idee faszyzmu, a wśród licznych publikacji najważniej-

¹⁵ A. Dobrzyński, *Nauczyciel wolności...*, dz. cyt., s. 251.

¹⁶ Jan Paweł II, *Od praw człowieka do praw narodów*, przemówienie do członków Zgromadzenia Ogólnego ONZ 5.10.1995 r., [http://www.teologiapolityczna.pl/jan-pawel-ii-od-praw-czlowieka-do-praw-narodow/\(5.08.2018\)](http://www.teologiapolityczna.pl/jan-pawel-ii-od-praw-czlowieka-do-praw-narodow/(5.08.2018)).

sze miejsce zajął *Nacjonalizm* autorstwa Dmytro Doncowa... Poczynania te nie pozostawały w politycznej próżni. Społeczność polska również nie wykazała się postulowaną po latach przez Jana Pawła II otwartością. Skupiona na upragnionej wolności, swoimi działaniami zaczęła zabierać ją mieszkającym obok sąsiadom. Początkowo poprzez próby podporządkowania i usilnej polonizacji terenów zamieszkałych w większości przez etnicznych Ukraińców, później przez akcję rewindykacji, zakładającą powrót do polskości mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej. Zabór ziemi wyzwolił po obu stronach złe emocje, które kształtowane na nienawiści i żądzy zemsty, doprowadziły do zgubnych dla obu narodów konsekwencji.

Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających (...)

Terytorium oraz zamieszkujący je obywatele to nie koniec drogi do pełnej suwerenności państwa. Jan Paweł II niejednokrotnie podkreślał, iż formalna niepodległość to właściwie dopiero jej początek, warunek wstępny, stanowiący podłoże do budowania prawdziwej, rzeczywistej wspólnoty oraz wszechstronnego rozwoju kraju. Aby był on możliwy, potrzeba ludzi, którzy nadadzą mu właściwy kierunek. Swoją postawą ojciec św. wiele razy dawał dowody swego zaangażowania w życie polityczne kraju. Nie chcąc zbyt ingerować w tę dziedzinę funkcjonowania państwa, był jednak przekonany, że jako świadomy obywatel nie może pozostawać obojętny wobec poczynań rządzących. Wyrazem tej odpowiedzialności i troski były częste słowa pouczenia, kierowane do władz niepodległej Rzeczypospolitej. O jakiej Polsce marzył Jan Paweł II? Z przemówienia wygłoszonego w Belwedrze wyłania się pragnienie prowadzenia przez państwo bardzo świadomej polityki historycznej: –

nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII w. do początku bieżącego stulecia. To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie, stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu. Nie możemy zapomnieć ofiary życia tylu Polaków i Polek. Nie możemy też zapomnieć bohaterstwa żołnierza polskiego, który walczył na wszystkich frontach świata „za wolność naszą i waszą”¹⁷

¹⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belwedrze*, Warszawa 2.06.1979 r., Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/>

Jako przywódca Stolicy Apostolskiej, pozostał Jan Paweł II przede wszystkim wiernym synem polskiej ziemi – pomnym na jej bolesną historię i trudną walkę o istnienie, okupioną męczeńską krwią wielu rodaków. Stąd pamięć o ich bohaterstwie oraz troska o jej szczególne miejsce w hierarchii narodowych priorytetów były bliskie jego sercu.

Będąc głową wspólnoty Kościoła, a jednocześnie wielkim humanistą i obrońcą każdej istoty ludzkiej – Jan Paweł II apelował także do władz polskich o właściwe zabezpieczenie praw wszystkich obywateli. Papież podkreślał w swym nauczaniu powiązania między wolnością ducha a wolnością polityczną. Mało tego, suwerenność organizacji państwowej wywodził nie skądinąd, jak właśnie z zagwarantowana wolności wewnętrznej – zarówno wolności indywidualnej poszczególnych obywateli Rzeczypospolitej, jak i wolności wspólnoty całego narodu¹⁸. Stąd gorąco pouczał władze ojczyzny o konieczności konstytucyjnego zabezpieczenia praw mieszkańców Polski, także tych najsłabszych i bezbronnych, którzy sami o nie zadbać nie potrafią. To obecne w nauczaniu następcy św. Piotra poszanowanie wobec najsłabszych znajdowało też szerszą perspektywę i odnosiło się także do relacji z innymi nacjami. Odwołując się do doświadczenia swoich licznych pielgrzymek po świecie, papież przekonywał, iż pokój i zbliżenie między narodami winny być budowane na zasadzie respektowania obiektywnych praw narodów do istnienia, podmiotowości społeczno-politycznej oraz tworzenia własnej kultury i cywilizacji. Był głęboko przekonany, iż

należy cenić wszelkie sojusze i przymierza oparte na wzajemnym poszanowaniu i uznaniu dobra każdego narodu i państwa w systemie wzajemnych odniesień. Chodzi o to, żeby narody i państwa, łącząc się między sobą przymierzami celem dobrowolnej i celowej współpracy, znajdowały w tej współpracy równocześnie wzrost własnego dobrobytu i pomyślności.¹⁹

Tylko taka polityka, stanowiąca podstawę niepodległej Polski, może – zdaniem papieża – zapewnić jej niezagrożoną suwerenność.

Pomimo początkowych sukcesów odrodzonej Rzeczypospolitej wraz z przyzwyczajaniem się do odzyskanej niepodległości zaczęto zapominać o cenie, jaką

wyswietl/id/537/pos/11/haslo/Wyszy%C5%84ski%20Stefan,%20kardyna%C5%82,%20Prymas%20Tysi%C4%85clecia (6.08.2018).

¹⁸ Jan Paweł II, *Z pomocą Bożą pełnijcie dzieło rozpoczęte przed laty*, Przemówienie do członków NSZZ Solidarność, Rzym, 11.11.2003 r., Zintegrowana Baza Tekstów Papieskich, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/1439/pos/5/haslo/Solidarno%C5%9B%C4%87,%20NSZZ%20Solidarno%C5%9B%C4%87,%20zwi%C4%85zek%20zawodowy%20Solidarno%C5%9B%C4%87> (6.08.2018).

¹⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belwederze...*, dz. cyt., (7.08.2018).

przyszło zapłacić za jej wywalczenie, a także o zgubnej polityce, która doprowadziła do tragicznych losów kraju. Życie w Polsce dwudziestolecia międzywojennego najlepiej opisują przytoczone na początku rozdziału słowa marszałka Piłsudskiego. Rozdrobniona scena polityczna zamieniła się w teatr kłótni, awantur i nieporozumień pomiędzy zwolennikami różnych opcji politycznych. Niemożność dojścia do porozumienia nie ułatwiała wystarczająco już skomplikowanych relacji z mniejszością ukraińską. Mimo przejściowych objawów złagodzenia napiętej sytuacji, okres odprężenia między obydwojma narodami nie utrzymał się długo. Radykalizująca się społeczność Ukrainy, pozostająca pod wpływem ideologii faszystowskiej, rosła w siłę, a jej demonstracją były coraz częstsze zamachy na czołowe postacie polskiego rządu. To w ich wyniku śmierć poniósł chociażby minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki, a Józef Piłsudski cudem zdołał uniknąć wydanego na niego wyroku. Odpowiedzią polskich władz były represje oraz nasilona jeszcze bardziej akcja polonizacji ziem zamieszkiwanych przez Ukraińców. Sytuacja pogorszyła się po śmierci Marszałka – w celu przyspieszenia procesu spolszczenia utworzono specjalny Komitet do Spraw Narodowościowych, a w sytuacjach oporu wspomagano jego działanie wojskiem. Dyskryminacyjna polityka obu narodów, odrzucająca zasady poszanowania praw innych, padła na podatny grunt. W powiązaniu z niespokojną sytuacją na arenie międzynarodowej, całkowicie zantagonizowała względem siebie obydwie społeczności, do tego stopnia, że żyjące obok siebie narody, stały się zaciętymi wrogami...

Epilog

Irenka szybko wybiegła z mieszkania, w którym czekał ją jeden los. Na szczęście niedaleko domu był ogródek. Schowała się za jednym z krzaków i ściskając z całych sił laleczkę, niemal bez oddechu siedziała i czekała, aż minie niebezpieczeństwo. Mężczyźni wybiegli za nią, lecz nie znaleźli jej kryjówki. Może byli zbyt pijani, a może wystarczyła im rzeź, dokonana już w tym dniu. Chwilę postrzelali, głośno krzycząc, po czym wsiedli na konie i z tryumfalnym „hurra!” na ustach odjechali. Irenka siedziała jeszcze przez długi czas bez ruchu. Bała się wyjść. Po pewnym czasie zebrała się jednak na odwagę i opuściła kryjówkę. Bardzo pragnęła spotkać kogoś, komu mogłaby powiedzieć, co się stało. Udało się. Ku początkowemu niedowierzaniu, które wkrótce ustąpiło miejsca niewypowiedzianemu szczęściu, dziewczynka zobaczyła dwie osoby wychodzące ze zboża. Tymi osobami okazały się nieznaną jej starsza pani oraz prowadzona przez nią za rękę siostra Irenki. Były nietknięte. Po chwili więcej osób zaczęło wychodzić z kryjówek, nagle też zaczął ktoś biegnąć od strony lasu. Wszyscy wpadli w popłoch. Myśleli, że to kolejni Ukraińcy, a to był tatuś Irenki. Dziewczynka bardzo się ucieszyła – była przeko-

nana, że zginął w ogniu. Mimo iż fizycznie ocalał, jakaś część jego umarła jednak bezpowrotnie. Mężczyzna był zrozpaczony, nie mógł sobie wybaczyć, że nie obrocił rodziny. Podobno próbował się nawet powiesić, co Irenka, jako starsza już kobieta, skomentowała jednym zdaniem – „Szkoda, że tego nie zrobił...”²⁰

Jak się wkrótce okazało, czekał go bowiem los nader okrutny. Kilka dni po pierwszym ataku Ukraińcy przyszli ponownie. Nie wszystkim udało się uciec. Marcel – najstarszy brat – starał się ich przekonać, żeby nie zabijali rodziny. Błagał na kolanach, całował po nogach, więc jeden okazał się „dobroduszny”²¹ – strzelił mu w tył głowy. Zginął na miejscu. Siostrze – Stasi – oderwało zaś część głowy... Ale ona żyła. Miała dziurkę z dwóch stron głowy i w brzuchu, ale była przytomna. Tatuś pochował wszystkich zmarłych w jednym grobie, w ogródku, po czym zawołał konie i wraz z córkami wyruszył w stronę Wizocza. Stasia ciągle jęczała, traciła przytomność. Dziewczynki płakały za mamusią, nie zdawały sobie sprawy z tego, co się wydarzyło, że znalazły się w środku tego koszmaru, przypominającego najokrutniejsze sceny z dantejskiego piekła.

Nagle z lasu wybiegli kolejni Ukraińcy Irence wydawało się, że są ich miliony. Nie mieli broni – wszyscy trzymali w rękach grabie, widły, co popadnie. Dziewczynka doskonale знаła to straszne „chłopcy, *siuda!*”. Pamiętała też tragiczny, pełen bólu i przerażenia krzyk tatusia: „dzieci, uciekajcie!” Historia zatoczyła koło...

(...) wolność, która by odrzucała więź z prawdą, zmieniałaby się w samowolę, a w końcu podporządkowała najniższym namiętnościom i uległa samounicestwieniu.²²

11 listopada 1918 roku Polska odzyskała upragnioną niepodległość. To jednak nie wystarczyło. Tak Polacy, jak i Ukraińcy, nie umieli wykorzystać cennego, lecz zarazem niezwykle trudnego daru, jakim jest wolność. Nie zrozumieli, że jest ona „dana człowiekowi przez Stwórcę i (...) równocześnie zadana”²³, a poprzez nią jest on powołany do realizacji prawdy, gdyż w przeciwnym razie, gdy człowiek nie podejmie trudu jej umiejętnego wykorzystania – wolność umiera, niszcząc zarówno jego, jak i społeczeństwo²⁴. Okrutne wydarzenia i tragedie setek tysięcy ofiar Wołynia najlepiej weryfikują prawdziwość słów, które Jan Paweł II zapisał w encyklice *Veritatis splendor* i które powtarzał niejednokrotnie jako przestrozę.

²⁰ *Kainowa zbrodnia*, dz. cyt., 16:40.

²¹ *Kainowa zbrodnia*, dz. cyt., 17:45.

²² Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 4.

²³ Jan Paweł II, *Pamięć...*, s. 36.

²⁴ Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, 44.

W obliczu tej bolesnej karty w dziejach nowo odrodzonej Polski, jeszcze donioślejszej rozbrzmiewają słowa papieża, traktujące o tym, iż niepodległość to tylko początek drogi – trudnej i wymagającej, jednak koniecznej, aby uniknąć podobnych tragedii. Słowa, wiążące wolność polityczną, państwową – z tą jednostkową, przynależną każdemu człowiekowi.

Dziś, gdy temat zbrodni wołyńskiej powrócił po wielu latach milczenia, pojawia się często w kontekście wzajemnych roszczeń i wzajemnego przerzucania się odpowiedzialnością. Tymczasem trudno nie ulec refleksjom, iż podążanie tą ścieżką to jak stąpanie po niepewnym gruncie, niebezpiecznie przypominającym sytuację z okresu II Rzeczypospolitej. Tak liczne, w wielu przypadkach nieznanne z imienia i nazwiska ofiary – dzieci i starcy, kobiety i mężczyźni, ludzie pełni planów i marzeń oraz ci, którzy na ścieżce życia je zagubili, Polacy i – choć w mniejszości – także Ukraińcy – nie wołają o pomstę. Wołają przede wszystkim o pamięć. Ta jednak nie ma służyć ponownemu antagonizowaniu i nienawiści, lecz prawdziwej wolności. Osiągnąć ją można jednak tylko wtedy, gdy będzie zakorzeniona w obiektywnej prawdzie. W pokornym pochyleniu się nad niełatwą historią, oddaniu jej należnego hołdu oraz wyciągnięciu wniosków, które nie mogą prowadzić do innego rozwiązania, niż pojednanie i oparcie wzajemnych stosunków na szacunku i braterstwie. Do tego właśnie następującymi słowami wzywał z głębi serca Jan Paweł II podczas swojej podróży apostołskiej do Lwowa:

Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedynego Chrystusa, ku jednemu Ojcu, prowadzeni przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jedno, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności.²⁵

Dziś mija sto lat niepodległego istnienia państwa polskiego. Od nas – wszystkich razem i każdego z osobna – zależy czy wraz z niepodległością będzie szła w parze prawdziwa, zakorzeniona w poszanowaniu i godności osoby ludzkiej wolność, czy okupiona heroizmem i krwią wielu rodaków niepodległość pozostanie zakreśloną na mapie formalnością.

²⁵ Jan Paweł II, *Przyjmijcie duchowe przesłanie Waszych Błogosławionych*, homilia wygłoszona podczas Mszy Św. beatyfikacyjnej abpa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/lwow_beatyfikacja_26062001.html (10.08.2018).

Abstract**A story of a certain independence. The history of Polish-Ukrainian relations during the interwar period in the teaching of John Paul II**

The essay is an attempt to understand a thought of John Paul II about the issue of independence. In her thesis author tried to show a various countenances of this value and its difficult character, that often requires many sacrifices. It was proved by referring to a history of a complicated, painful relations between Polish and Ukrainians during the interwar period and the crime committed in Volhynia. Calling the chosen speeches, homilias and encyclicas of the Holy Father, author wanted to show its timeless and universal character, that has an application also in a modern world.

Keywords: independence, fatherland, freedom, polish-ukrainian relations, interwar period, history, John Paul II, teaching of John Paul II



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie